I d 6/3
P.16631
19016631000000
16631

DISSERTATIO EX

CHRONICI SPINOZANI

TOMO QUINTO

SEPARATIM EDITA

HAGÆ COMITIS

MCMXXVII

http://rcin.org.pl

H-55901

http://rcin.org.pl

P.16631
19016631000000

POLONIA

16631

ZNACZENIE FILOZOFJI SPINOZY DLA NASZEGO CZASU

W pismach Spinozy zawiera ſię niewątpliwie wiele myśli, jeszcze za mało lub wcale nie wyzyskanych dla postępów w naukach i wogóle w dążnościach kulturalnych. Pragnę zatrzymać ſię tutaj nad trzema z nich, mającemi wielką wartość dla naszego czasu. Żyją one w nas, jak żyły w nim, tylko z mniejszą samowiedzą i dlatego studjowanie ich u tego genjusza jeſt potrzebne, aby wzmóc ich wpływ na dążności, które uważa ſię powszechnie za zdrowe i budujące dla nowoczesnego ſpołeczeńſtwa.

Jedna z tych myśli Spinozy dotyczy dziedziny życia ſpołecznego, a jeſt to uznanie rozumu za czynnik tworzący cywilizację. Druga dotyczy dziedziny naukowej, a jeſt to objektywizm w naukach ſpołecznych. Trzecia wreſzcie dotyczy dziedziny religijnej, a jeſt nią panteizm. Muſzę to bliżej wyjaśnić, a uczynię to, biorąc każdą ſprawę od ſtrony ſpółczesnych potrzeb.

I.

Cywilizacja europejſka jeſt wytworem rozumu i na nim ſię bezpośrednio opiera. Niezaprzeczenie przyſługują ſię tej cywilizacji także inne ſiły umysłu ludzkiego, jak uczucie, z którego powſtaje zapał, i wyobraźnia, która wydaje pomysły, i wola, która rodzi inicjatywę. Ale naſzą cywilizację cechuje to właśnie, że rola tamtych ſił jeſt tylko przygotowawcza i podrzędna, aczkolwiek niezbędna, a kierowniczą inſtancją jeſt rozum. On ſtwierdza fakty, znajduje przyczyny i prawa zjawiſk, podaje zaſady i dowody twierdzeń, przewiduje, co będzie, dyktuje, co być powinno, wſkazuje powody czynów, tworzy normy poſtępowania, wyprowadza argumenty ſłuſzności, ſtawia cele i dobiera środki, przepiſuje, rozſtrzyga, urządza, reformuje. Tak rozum rządzi wſzelką naſzą działalnością w dziedzinach życia praktycznego i jego inſtytucji oraz w naſzych dyſkuſjach i nauce teoretycznej. Dzięki

K
13. 12. 63.
A. 457/63
PAN

http://rcin.org.pl

temu naſza cywilizacja przewyżſza inne i przoduje im. W życiu praktycznem najbardziej cenimy w człowieku rozum jako najważniejſzą kwalifikację do zajmowania ſtanowiſka zawodowego dla ſpółpracy twórczej w ſpołeczeńſtwie. W życiu umyſłowem również za najwazniejſzy poczytujemy rozum, czyniący odkrycia i wynalazki i budujący teorję. Nie zachwiewają tego poglądu takie ſtanowiſka, jak woluntaryzm czy pragmatyzm, które tylko chronią od abſolutyzowania rozumu.

Życie jednoſtki nie jeſt bezuſtannie naſtrojone na ton poważny. Gdyby tak było, muſiałoby nużyć. Miewamy ſmutki, w których muſimy ſię pocieſzać i odbudowywać, i radości, które ſtaramy ſię pomnażać. Więc kraſimy ſwe życie roſkoſzami zmyſłów i umyſłu i rozwijamy twórczość dla tego celu. Wſzakże oddawanie ſię emocjom normujemy racjonalnie, by nie uraſtało ponad miarę kiedy już przeſzkadza życiu poważnemu. I ze względu na nie właśnie cenimy w igraſzkach pierwiaſtek rozumowy, który w barwnej ſzacie rozmaitych naſtrojów częſto ſkuteczniej od poważney mowy działa, gdy chodzi o przygotowanie, krytykowanie, napominanie czy pouczenie. Teren życia poważnego jeſt jakby wyſpą, która uraſta w znaczenie i zakres, bo jeſt to życie ſpołeczne, urabiające ſię z indywidualnego dzięki czynnikowi, którym jeſt rozum.

Na niżſzych ſtopniach cywilizacji ludzie powodują ſię przeważnie emocjami. Chytrość, ambicja, żądza władzy i używania, naſtroje, zachcianki, kapryſy, zawiść ſą głównie pobudkami brania i dawania. Treść życiu nadają gwałt i przymus, zdrada i podſtęp, wyzyſk i wſzelka krzywda. Łzy i prośby ofiar, widok ich niedoli i jęki ich rozpaczy nie pozoſtają czaſem bez ſkutku. Wtedy wykwitają, jakby piękne kwiaty na bagnie, ſporadyczne czyny altruizmu i filantropji, bohaterſtwa i wſpaniałomyślności. Te ſzlachetne wybryki ſtają ſię modelami ideałów moralności, ale te ideały rzadko ſię urzeczywiſtniają pomimo wſzelkiego miſjonarſtwa. Hiſtorja i beletryſtyka są pełne opiſów takiego życia, buchającego nieobliczalnemi dodatniemi i ujemnemi wybrykami, tworzącemi perypetje w loſach ludzi, bardziej przypadkowe i

http://rcin.org.pl

zmienne od pomyślnych i niepomyślnych zdarzeń przyrody. Poſtępująca cywilizacja bierze ludzi w karby praw i obowiązków, odpowiedzialności i karności, przez co nadaje ich czynom regularność i obliczalność. Zachodzi to przez uſpołecznianie jednoſtek, czyli tworzenie ſię organizacji ſtałej, regularnej, uporządkowanej i unormowanej, w której wymiana uſług ſtaje ſię więzią ſpołeczną. Organizacja jeſt rękojmią ładu, zgodności, ſpokoju i bezpieczeńſtwa w ſtoſunkach wſzelkiego rodzaju pomiędzy ludźmi. Zapobiega ona ſzkodom i krzywdom, powſtającym z marnotrawſtwa ſił, czaſu, przeſtrzeni i zdolności,w zaſpokajaniu potrzeb ludzkich, czyni z każdego człowieka wytwórcę i ſpożywcę dóbr, normuje jego pracę jako ſłużbę ſpołeczna, równouprawnia i demokratyzuje go. Organizacja jeſt dziełem rozumu, który przewiduje i wyrachowuje potrzeby, upraſzcza i uſtala czynności, ſyſtematyzuje cele i środki, tworzy inſtytucje. Działalnośc organizacyjna poſtępuje w przeſtrzeni i czaſie, ogarniając coraz więcej dziedzin i rodzajów ſtoſunków pomiędzy pojedyńczymi ludźmi, grupami, zrzeſzeniami, inſtytucjami, narodami. Żyjemy w okreſie dziejowym, kiedy Liga Narodów ſięga już do najobſzerniejſzych ſpraw, bo do wſzelkich ſtoſunków międzynarodowych, by je uorganizować. Tak coraz bardziej świadomie i celowo urządza ſię ludzkość na kuli ziemskiej, uprawiając rozumnie wſzelką kulturę i podnoſząc w ten ſposób cywilizację.

Dzieje ludzkości pojmujemy dziſiaj jako poſtęp od ſtanu barbarzyńſtwa, nędzy, ciemnoty, fanatyzmu i deſpotyzmu do ſtanu humanitarności, dobrobytu, oświaty, tolerancji i wolności. A że poſtęp ten zawdzięcza ſię rozumowi, wykazywali najwiękſi hiſtorycy 18-go i 19-go wieku. Obecnie już hiſtorja nie jeſt hiſtorją wojen i dynastów, lecz historją kultury i cywilizacji, historją inſtytucji, piśmiennictwa, goſpodarſtwa i t. d. A zawſze jeſt to hiſtorja poſtępów, zawdzięczanych rozumowi. Pojęcie o twórczej roli rozumu nie ſprzeciwia ſię materjaliſtycznemu pojmowaniu dziejów, według którego ſpółczynniki materjalne ſą wſzak tylko warunkami.

Wiadomo, że rozum zawiera nie tylko prawdę, lecz i nieprawdę,

http://rcin.org.pl

i nawet niekiedy każe posługiwać ſię umyślnie fikcją, niedorzecznością i kłamſtwem. Rozum może wſkazywać niemoralne cele i złe środki, może organizować źle i zło, może urabiać bezwzględne a krzywdzące zaſady, haniebne racje ſtanu i racje oſobiſtej karjery, ſprowadzać marne kompromiſy. Rozumu można ſię nie ſłuchać. Tłumaczymy ſobie takie ujemne dla cywilizacji objawy rozumu, zarówno w treści, jak i w działaniu, brakami organizacji ſpołecznej lub przeſzkodami, które tworzą ciemne a potężne moce. Ale też tłumaczymy ſobie tem, że rozum może być ograniczony, niedorozwinięty, nieuſpołeczniony. Mamy bowiem rozum za ideał i ſądzimy, że do niego przybliżamy ſię w rozwoju indywidualnym i ſpołecznym. Mamy zaufanie do niego jako do kierownika w dziejowym rozwoju i wierzymy w przyſzły triumf prawdy i w panowanie nauki dla dobra ludzkości.

Filozofowie greccy idealizowali rozum, urabiając myśl, że νοῦς lub λογος tworzy z chaoſu koſmos. Sokrates podważył ſofiſtów, uznających ſiłę władzy i ſugeſtji, przez wſkazanie rozumu powſzechnego jako czynnika, umożliwiającego cywilizację. Podobnie Spinoza w duchu ſokrateſowsko-ſtoickim podważył nowożytnego ſofiſtę Hobbeſa, gdy na miejsce jego rozróżnienia ſtanów naturalnego egoiſtycznego i ſztucznego ſpołecznego, opartego na umownej władzy, wprowadził rozróżnienie ſtanów wyobrażeniowo-emocjonalnego jako indywidualnego i rozumnego jako ſpołecznego. Sądził, że egoizm nie jeſt ſiłą antiſpołeczną, lecz przejawem zdrowego popędu ſamozachowawczego, a ſpołeczność jako wytwór umowy jeſt właśnie wytworem rozumu. Spinoza uznał rozum za ſiłę, tworzącą cywilizację liberalną, poſtępową i demokratyczną, a rozwój dziejowy do naſzych dni potwierdził ſłuſzność jego poglądu. Żaden filozof nie podnoſił z taką mocą i wſzechſtronnością znaczenia rozumu, jak Spinoza. Filozofja Spinozy jeſt najwiękſzą apologją rozumu, utworzoną ze ſtanowiſka metafizyki, teorji poznania, pſychologji, nauki o ſpołeczeńſtwie, etyki i hiſtorjozofji.

Nie chodzi nam tutaj o podnieſienie zaſługi Spinozy, lecz o to, że ſkoro uznaje ſię rozum za dźwignię cywilizacji, powſtaje zadanie jaknajgłębſzego i jaknajſzerſzego uświadamiania ſobie tego. Można

http://rcin.org.pl

to czynić w dwu kierunkach: teoretycznym i praktycznym. W pierwſzym kierunku byłoby to opracowywanie filozofji cywilizacji i kultury przez wyjaśnienie pojęcia rozumu jako czegoś organizującego i — jeżeli chcemy uniknąć tautologji — zarazem czegoś zorganizowanego oraz badanie jego twórczości jako inteligencji w dziedzinie teoretycznej i jako rozſądku w dziedzinie praktycznej. Tutaj ſtudjowanie Spinozy może nam oddać wielką przyſługę. W kierunku praktycznym naſuwa ſię potrzeba uprawiania kultu wielkich wynalazców, odkrywców i organizatorów, najmędrſzych ludzi, teoretyków i praktyków. Szkolnictwo, oświata ſzerokich mas i życie publiczne winnyby taki kult uprawiać w daleko więkſzej mierze, niż ſię to obecnie dzieje. Byłoby to wykonywaniem wſkazówki Spinozy o trzymaniu przed oczyma wzoru człowieka doſkonałego (*Eth. IV*, Praef.).

II.

Dziedzina nauk, którą oddziela ſię od przyrodoznawſtwa i nazywa grupą nauk humaniſtycznych, duchoznawczych, a najlepiej ſpołecznych, nie ſtoi na poziomie tamtych. Uſiłuje ſię urabiać je tak, aby jak tamte operowały ściſłemi pojęciami, budowały teorje, objaśniające związki przyczynowe, przeprowadzały analizy, wykrywały pierwiaſtki i formułowały prawa, wnoſi ſię do nich metody badania ſtamtąd i ukſada ſyſtematy. Jednakże powodzenie jeſt małe w porównaniu z tem, co tam oſiągnięto. Aby ſię przekonać, czy to polega na jakiejś głębſzej różnicy, nie dającej ſię uſunąć, czy nie, zaſtanówmy ſię nad przyczyną rozmaitości i różnicy nauk oraz ich podziałem.

Różnica między naukami nie może zależeć od różnicy między rzeczami konkretnemi, gdyż jedna taka rzecz może i muſi być przedmiotem wielu nauk. Otóż przedmiot jeſt w każdej nauce inny, a jeſt on abſtrakcją, którą ſię tworzy z potrzeby teoretycznej, wysuwającej zagadnienia, podobnie jak w praktyce ze względu na jej potrzeby. Od teoretycznego przedmiotu i jego zagadnień, ale też i od rzeczy konkretnej zależą metody, które ſą ſpoſobami badania rzeczy i rozwiązywania zagadnień. O ile zależą od rzeczy,

http://rcin.org.pl

nie mogą, jak i te, ſtanowić podſtawy dla różnicy między naukami, o ile zaś zależą od przedmiotu badania, tworzą raczej łączność nauk, aniżeli ich różnicę, ponieważ bywają wſpólne różnym naukom. Ale związek metody z przedmiotem może wzbudzać złudzenie, że od metody zależy ſwoiſtość nauki, że zatem różnica nauk to różnica metod, jak twierdzą niektórzy. Jak nie zależy rozmaitość nauk od rzeczy, tak nie zależy od metod, lecz jedynie od przedmiotów. I tak jak przedmioty ſą tylko abſtrakcjami, powſtającemi wſkutek rozmaitości punktów patrzenia na różne ſtrony tych ſamych rzeczy, tak nauki ſą grupami myśli, rozwijających ſwe abſtrakeyjne ujęcia w ſzczegółach, by je znów łączyć w jednorodne uſyſtematyzowane całości. Podział pracy i ſpecjalizowanie ſię w niej uczonych tworzy oddzielne gałęzie wiedzy naukowej. A łączność ich w jednej dziedzinie naukowości tworzą metody, które ſię przenoſi z jednej nauki do innych (z różnem powodzeniem, zależnem już od rzeczy), tak jak odkrycia, teorje i prawa, a nadewſzyſtko jedna metoda, mianowicie metoda myślenia rozumowego, która jeſt wſpólna rozdzielonym dziedzinom nauk i dlatego może je powiązać w jedną teoretyczną całość ſyſtematu filozoficznego, bądź metafizycznego, bądź encyklopedycznego. Jedności świata rzeczy w konkretności odpowiada jedność ogółu przedmiotów w abſtrakcji, a tej jedność ſyſtematu nauk w teorji. Tworzenie tej oſtatniej jedności na różnych ſtopniach rozwoju naukowości pozwala na porównywanie ſtanu różnych nauk i ocenianie ich względnej dojrzałości.

Sprowadzanie nauk do jednego mianownika umożliwia ich klaſyfikację. Oczywiście podział nauk nie jeſt zagadnieniem naukowem, lecz orjentacyjnem zeſtawianiem, którego można dokonywać ze względu na rozmaite cechy. Można je rozróżniać i przeciwſtawiać ze względu na ſtopień ogólności, pewność wyników, ſtoſunek do praktyki i t.d. Dość powſzechny jeſt podział na nauki o przyrodzie i o kulturze, czyli przyrodoznawſtwo i nauki ſpołeczne, zwane też naukami humaniſtycznemi lub naukami o duchu. Przyjrzyjmy ſię mu nieco bliżej.

Ogólne wrażenie, że ta druga grupa nauk nie ſtoi na poziomie

http://rcin.org.pl

pierwſzych, a być może i głucha tradycja średnowiecznego abſolutnego przeciwſtawiania materji i ducha ſprawiły, że niektórzy uſiłowali jaknajbardziej rozdzielić owe dwie grupy nauk aż do uznawania dwojakiego rodzaju naukowości. Dilthey uczył, że ſą to dwie różne dziedziny zjawiſk, wymagające odmiennych metod, a wnieſienie do nauk humaniſtycznych metod nauk przyrodniczych powſtrzymało ich rozwój. Windelband i Rickert twierdzili, że nauki przyrodnicze ſą nomotetyczne, a humaniſtyczne ſą idjograficzne. Ale przecież przyrodoznawſtwo jeſt w znacznej części opiſowe, a niektórzy przyrodnicy twierdzili nie bez ſłuſzności, że nawet prawo przyrody nie jeſt niczem innem, jak opiſem. A z drugiej ſtrony nauki ſpołeczne oſiągnęły niezaprzeczenie pewne wyniki nomotetyczne, które można, jak wſzelkie, kweſtjonować, ale których nie można bagatelizować. Proponowane rozróżnienie jeſt raczej podziałem metod wſpólnych wſzyſtkim naukom, aniżeli podziałem nauk, i pokrywa ſię z iſtniejącym oddawna podziałem niemal każdej nauki na opiſową i teoretyczmą.

Można dzielić nauki na przyrodnicze i ſpołeczne, ale nie będzie to rozdziałem naukowości na dwa jej rodzaje, Różnica między temi grupami jeſt ſtoſunkowo największa. Rzuca ſię w oczy, że w jednej mamy do czynienia z twórczością, dążnościami, wartościami, celowością i ideałami, a w drugiej nie; w przyrodoznawſtwie ſprowadzamy zjawiſka złożone do proſtych, by je przez nie rozumieć, a w naukach ſpołecznych objaśniamy zjawiſka proſtsze przez złożone, bardziej dojrzałe i zróżnicowane, rozumiemy wcześniejsze przez późniejſze, niżſze przez wyżſze, części przez całości; w pierwſzych mamy ſtoſowanie matematyki i ekſperymentowanie, a w drugich nie. Ale jeżeli ſię bliżej przyjrzymy, to te różnice okażą ſię względnemi. Przedewſzyſtkiem trzeba zauważyć, że różnicy między naturą i kulturą nie odpowiada przepaść, leez dziedzina życia organicznego, a przez ten moſt przechodzą częſto metody badania w jedną i drugą ſtronę. Niektóre metody nie dają ſię zaſtoſować gdzieindziej, jak np. metoda barwienia z mikrobiologji, inne wnoſi ſię gwałtownie, co nawet ſtaje

http://rcin.org.pl

ſię niekiedy modą, boć przecież metoda zależy też od rzeczy badanej, a o tem można ſię przekonać dopiero przez próbowanie. Fichte, Schelling i Hegel próbowali wnieść do przyrodoznawſtwa ideały, dążności, wartości i cele i wyprowadzali to, co jeſt, z tego, co być powinno, zakładali dla przyrody twórczość, a że ſię to nie udało, przeſzło ſię do traktowania ideałów, dążności, wartości i t. d. jak zjawiſk przyrody. Z dziedziny nauk ſpołecznych wyſzło pojęcie ewolucji i rozeſzło ſię po przyrodniczych, gdzie mamy też objaśnianie zjawiſk proſtych przez złożone, jak i odwrotnie objaśnianie złożonych przez proſte mamy w językoznawſtwie, ſocjologji, etyce i t. d. Z przyrodoznawſtwa przeſzła matematyka do nauk ſpołecznych i jako ſtatyſtyka wróciła znów do przyrodoznawſtwa. Ekſperyment wſzedł do pſychologji, pedagogiki i także do ekonomji. Metody ſą tylko środkami, a celem jeſt zawſze zrozumienie zjawiſk, objaśnienie przyczynowe i wykrycie praw. Nauki ſpołeczne pod względem tych wyników tylko ilościowo różnią ſię od przyrodniczych, a i w każdej nauce poſtępy nie ſą jednakowe.

Dlaczego nauki ſpołeczne nie dorównywają naogół przyrodoznawſtwu? Dlatego, że mają do czynienia z trudnościami, które nie łatwo pokonać. Kto bada ſól, ſam nie jeſt ſłony, a kto bada zjawiſka ſpołeczne, jeſt członkiem ſpołeczeńſtwa, mającym potrzeby, dążności, interesy, zamiary, cele, ideały, oceny, wiarę, ſympatje i antypatje. Patrzy przez zabarwione ſzkła i zjawiſka ſą mu inaczej dane, niż przyrodnikowi. Subjektywność jeſt już w ſtwierdzaniu i opiſywaniu faktu, jak najlepiej wie ſędzia śledczy, który bada, kto mówi prawdę, i ſtoſuje zaſadę: *audiatur et altera pars*. Objektywizm w naukach ſpołecznych wymaga wydyſcyplinowanego zaparcia ſię ſiebie, by nie tworzyć konſtrukcji tendencyjnych, wymaga uświadomienia ſobie i umiejętności krytycznej oddzielania myślenia o tem, co być powinno, od myślenia o tem, co jeſt, zaintereſowanego przypuſzczenia od rzeczowego ujęcia, oſobiſtej opinji od gołego faktu. Jeżeli ſię chce oſiągać wiedzę powſzechnie ważną i konieczną, trzeba wyzwolić rozum od oſobiſtych i przypadkowych wzruſzeń, od pragnień politycznych, artyſtycznych czy

http://rcin.org.pl

religijnych. Nie inaczej w przyrodoznawſtwie, gdzie np. teorja układu planetarnego Ptolemeuſza była owocem ſpekulacji, jak być powinno. Dopiero Deſcartes utwierdził objektywizm w przyrodoznawſtwie, a zaſługą Spinozy jeſt, że rozſzerzył go na humaniſtykę. Spinozy ſyſtemat filozoficzny umieſzcza na jednej płaſzczyznie metafizykę, fizykę, teorję poznania, pſychologję, naukę o państwie i etykę. Jego badanie Piſm świętych, jego teorje państwa, moralności i t. d. ſą czyſto naukowe.

Jeżeli chcemy podnieść humaniſtykę na poziom przyrodoznawſtwa, mamy wzór u Spinozy. Powiada on: *ſtarałem ſie uſilnie o to, aby ludzkich poſtępkòw nie wyśmiewać, nie opłakiwać i nie potępiać, lecz je zrozumieć* (Tract. pol. I, § 4), . . . *będę rozpatrywać czyny i popędy ludzkie tak, jak gdyby chodziło o linje, płaſzczyzny albo ciała* (*Eth.* III. Praef.), . . . *uważam bowiem, że nie należy natury wyśmiewać, a tembardziej opłakiwać, ſkoro ſądzę, że ludzie, jak wſzyſtko inne, ſą jeno częścią natury* . . . (*Ep. XXX*). Trzeba zbadać, jak ten miſtrz do tego ſię ſtoſuje, jak w jego pojęciu *natury* zawiera ſię nie tylko przyroda, lecz i kultura, jak ſię u niego jednoczą ſtworzenie i twórczość, byt i ideał, rzeczywiſtość materjalna i umyſł, jak rozwiązuje on zagadnienie pozoſtawania jaźni w naturze i natury w jaźni, jak rozum jeſt jednocześnie czemś organizującem i zorganizowanem. Po krytycznem zbadaniu tego można będzie iść za nim i dalej.

III.

Możemy ludzi pod względem religijności podzielić na trzy kategorje: 1. zwolenników jakiegoś wyznania kościelnego, 2. bezwyznaniowców, nie mających religji i nie potrzebujących jej, 3. takich, którzy gardzą wyznaniem kościelnem, jako treścią przeſtarzałą, nieprawdziwą, zabobonną i niemoralną, ale potrzebują jakiejś religji i ſzukają jej.

Ta trzecia kategorja jeſt zapewne najliczniejſza śród ludzi inteligentnych i wykſztałconych zawodowo i należy jej okazać pomoc. Jeſt tym umyſłom potrzebna religja, któraby była zgodna 1. z wiedzą naukową, 2. z potrzebami życia wielkomieſzczańſkiego

http://rcin.org.pl

i 3. z dążnościami praktycznego nowoczesnego człowieka okresu industrjalizmu. Ta religja musiałaby zaspokajać ich potrzebę metafizyczną przez podanie idei absolutu, 1. określonego pojęciami nauki nowoczesnej, 2. służącego uczuciom człowieka, któremu się wiedzie lub nie wiedzie, i 3. popierającą twórczą jego działalność. W pierwszym względzie absolut będzie pojęciem władzy kosmicznej, która tworzy praworządność, porządek, harmonję, równowagę, sprawiedliwość, jedność organizacyjną w szeregu zjawisk, które powiązuje przyczynowością. Niema ślepej nierozumnej przypadkowości, bezwzględnego dobra i zła, antropomorficznej celowości, świata transcendentnego. W drugim względzie absolut będzie instancją, do której może się zwracać człowiek po otuchę, wiarę i nadzieję, by się pocieszać i pokrzepiać. Nie będzie się czuć zmuszonym do zrezygnowania ze szczęścia, do uznania siebie za zmaltretowaną przez los ofiarę, której pozostaje tylko rozpaczliwe spodlenie, zemsta zbrodni lub samobójstwo, jeżeli nie zmiłowanie boskie. W trzecim względzie absolut będzie celem najwyższym, do którego człowiek się zbliża w życiu społecznem, pełniąc w niem czynności pożyteczne. Nie zwątpi w wartość kultury i cywilizacji, nie zanarchizuje się i nie będzie się opuszczać w wysiłkach.

Dla tego poczucia życiowego czyniono i czyni się niezliczone próby ukształtowania religji. Ponieważ niema w nich pełnej świadomości zadań, są one nieprzystosowane do potrzeb i nie cieszą się rozpowszechnieniem. Są to sekciarskie wytwory, które albo utrzymują coś jako prawdę obok innej niezgodnej z nią prawdy, albo skierowują uczuciowość w nową a obcą stronę, albo tworzą społeczeństwo poza społeczeństwem, słowem urabiają nową dziedzinę życia poza nawiasem istniejącego. Sród tych prób, często dziwacznych, manjackich, ciasnych, najbliższemi potrzebom życia były rozmaite, tworzone przez filozoficznie urobionych ludzi, odmiany deizmu, monizmu, czy panteizmu. Żaden z nich dotychczas nie prześcignął panteizmu Spinozy.

Panteizm Spinozy jaknajbardziej odpowiada wymaganiom naszego czasu. Głosi, że bóstwo jest wszechobecne, a nie za chmu-

http://rcin.org.pl

rami, że jeſt wſzechwiedzą, a nie tajemnicą, że jeſt wſzechwładzą, a nie deſpotą, że jeſt wſzechrządcą, a nie rozkazodawcą, że jeſt praworządnością, a nie dowolnością, że jeſt twórcą, ale nie takim, co raz ſtworzył, że jeſt miłością, ale nie ku czemuś wybranemu. Mamy tu ſpotęgowane do nieſkończoności cechy człowieka nowożytnej cywilizacji w przeciwieńſtwie do dawnej. Wiara w ten abſolut jeſt pokarmem dla rozumu, gdyż ma treść nowożytną naukowo-filozoficzną, jeſt pokarmem dla uczucia, jak świadczy przejęcie ſię tą treścią przez Goethego i Heinego, i jeſt pokarmem dla woli, ponieważ jeſt wyrazem bohaterſkiej epoki Odrodzenia. Pojęcia *Deus*, *natura* i *ſubſtantia* ſą koſmicznem wyolbrzymieniem twórczości, rzeczywiſtości i rozumu, tych najgłówniejſzych kategorji w nowożytnej umyſłowości i największych wartości w nowożytnem poczuciu życiowem. Nie zdajemy ſię bowiem na łaſkę boſką w pokorze ducha, lecz tworzymy, nie gardzimy materją jako złem i pracy nie uważamy za karę, lecz kochamy rzeczywiſtość i nie chcemy polegać na niezbadanych wyrokach Opatrzności, lecz wyświetlamy ſobie wſzyſtko rozumem. Religja Spinozy nie wymaga poſłuſzeńſtwa, nie wzbudza ſtrachu i nie nieſie gróźb i obietnic, ponieważ nie zwraca ſię do ludzi jako do nędznych niewolników. Wſkazuje im imanentny ideał cywilizacji, w której dzielność, miłowanie i poznanie łączą ſię w jedność trójcy *Deus-natura-ſubſtantia*. Ta trójca jeſt podnieſioną do nieſkończonej potęgi treścią wyrazów: tworzymy rzeczywiſtość rozumnie. Religja Spinozy nie prowadzi do ideału przez jakąś przepaść, któraby wymagała ſpecjalnego przygotowania do ſkoku i kompetentnej pomocy, lecz ciągnie od ograniczoności do nieograniczoności, od ſkończonych części do nieſkończonej całości, od negatywności do pozytywności. Drogą jeſt rozumne życie, zgodne z naturą, którą jeſt czynność, moc, potęga. Stąd wypływa nauka moralności, nakazująca urzeczywiſtnianie natury człowieka, którego iſtotą jeſt popęd ſamozachowawczy, uznawanie, że człowiek jeſt dla człowieka bogiem, poczytywanie dzielności za cnotę, a za nagrodę cnoty ją ſamą, a nie zbawienie. A zatem człowiek nie powinien być biernym, nie poddawać ſię ſłabości i nie upadać na duchu, lecz

http://rcin.org.pl

być ſilnym, ſtać na wyſokości zadania i być wyżſzym nad dane okoliczności. Ale nie ſą to nakazy narzucone, lecz konſekwencje poznania imanentnego abſolutu. Dzięki temu poznaniu dobro i zło będą dla człowieka względne, wolność będzie dla niego przeciwſtawieniem przymuſu, a nie konieczności, a nieśmiertelność będzie mu uraſtać, im większy będzie zakres jego działania. Religja Spinozy jeſt optymiſtycznem zaufaniem do twórczości cywilizacyjnej. Ogarnia ona wſzyſtkie najwznioślejſze haſła nowoczeſnych dążności ſpołecznych: poſtęp, ſamorządność, demokratyzm, patryjotyzm, tolerancję przekonań, pokój powſzechny, zjednoczenie ludzkości w kosmopolityzmie.

Niewątpliwie panteizm Spinozy ſpotka ſię także z najpoważniejſzemi zarzutami. Możnaby mu wytknąć, że jego bóſtwo jeſt utożſamione z naturą, a więc z pojęciem przyrodniczem, niedopuſzczającem ſpraw ludzkich z ich wartościami i celowością. Ale można i należy wykazać, że bóſtwo Spinozy mieści w ſobie prócz przyrody i kulturę, czyli ſpołeczność ludzką z potrzebami i troskami człowieka i jego dążnością do poprawy bytu. Niezawodnie będzie wyſtępować zarzut, że w panteizmie niema miejſca na oſobowość, ponieważ gubi ſię ona w nieſkończoności bóſtwa, i odwrotnie, że ono przytłacza oſobowość fatalizmem. Ale nietrudno wykazać, że ten zarzut opiera ſię na założeniu przeciwſtawienia twórczości ludzkiej i boſkiej, a tego u Spinozy niema. Cięższy jeſt zarzut, że panteizmowi Spinozy brak pierwiaſtka, którym jeſt przepojona nowoczeſna umyſłowość, mianowicie pojęcia ewolucji. Jednakże nie należy przeoczać, że twórczość bóſtwa przejawia ſię w dynamicznym związku zarówno idei jak rzeczy, a choć jeſt to twórczość bezcelowa, to jednak nie beznadziejna, gdyż jeſt w niej poſtęp przechodzenia ſkończoności w nieſkończoność, doſkonalenia ſię i zbliżania człowieka do bóſtwa w ſenſie potęgowania ſię, to też Spinoza mógł opracować hiſtorjozofję, układającą w ſzeregu rozwojowym ſtany cywilizacji. Możnaby zarzucić, że utożſamienie bóſtwa z naturą i ſubſtancją jeſt tautologją, hipoſtazą bytu i ontologizowaniem ideału, ſkąd płyną wnioſki, że bóſtwo jeſt zbyteczne, że go jeſzcze niema i że bytuje tylko w umyśle.

http://rcin.org.pl

Ale na to będzie odpowiedź, że ſą to zarzuty przeciwko metafizycznemu objęciu rzeczywiſtości wraz z jej ideałami, a nie przeciwko treści poglądu, którego metafizyczne formułowanie przecież odpowiada potrzebie ſymbolizowania, żywionej przez niektóre umyſły.

Czy nie należałoby utworzyć propagandy religji Spinozy? Kto myśli, że zna lepſzą religję, niech zważy, że Renan powiedział: *C'eſt d'ici peut-être, que Dieu a été vu de plus près.* Kto uznaje panteizm Spinozy za bezbożny, niech zważy ſłowa Novaliſa: *Der Spinozismus iſt eine Überſättigung mit Gottheit.* Kto ſzuka proroka religji przyſzłości, ten ma go w Lichtenbergu, który głoſił: *Wenn die Welt noch eine unzählbare Zahl von Jahren beſteht, ſo wird die Univerſalreligion geläuterter Spinozismus ſein. Sich ſelbſt überlaſſene Vernunft führt auf nichts anderes hinaus und es iſt unmöglich, daß ſie auf etwas anderes hinausführe.* Spinoza ſam miał przekonanie, jak widać nie tylko z *Tract. theol.-pol.*, lecz i z *Ep.* 73, 75, 78, że po Starym i Nowym Teſtamencie przychodzi kolej na jego naukę.

Sądząc, że ta jego nauka ſtoi na zbyt wyſokim poziomie dla ſzerſzych mas, Spinoza utworzył dla nich kompromiſowo teiſtyczną religję naturalną, która zawiera dogmatykę kompromiſową rozmaitych wyznań kościelnych. Na tej platformie, odrywając ſię od upartej tradycji i od interesów kościołów, mieliby ſię ludzie jednoczyć, by uniknąć walk dla świętego ſpokoju. Dziſiaj jeſzcze niema tego świętego ſpokoju i walki wyznaniowe trwają. Propaganda owej religji naturalnej jako niżſzego ſtopnia panteizmu ſłużyłaby liczniejſzym jeſzcze maſom.

Przytoczone tutaj trzy idee Spinozy wiążą ſię ściśle ze ſobą ſwemi wſpólnemi zagadnieniami, jak doſtrzegł uważny Czytelnik. Bo też ſą to tylko trzy różne ſtrony i zaſtoſowania pojęcia rozumu. Nie miejſce tu na wykazywanie tego i rozwiązywanie wſkazanych zagadnień. Chodzi bowiem jedynie o wſkazanie, że ſpinozyzm

http://rcin.org.pl

jeſt dziſiaj aktualny i że Spinoza *należy do hiſtorji* w dodatniem, a nie ujemnem znaczeniu tego wyrażenia.

WARSZAWA

DR. IGNACY MYŚLICKI
PROF. WOLNEJ WSZECHNICY
POLSKIEJ W WARSZAWIE

LA PORTÉE CONTEMPORAINE DE LA PHILOSOPHIE DE SPINOZA

Les écrits de Spinoza contiennent indiscutablement beaucoup de penſées dont on a tiré trop peu profit ou qu'on n'a pas du tout miſes en valeur en vue des progrès des ſciences, et d'une façon générale dans les efforts viſant à accroître le patrimoine de la culture humaine. Dans le préſent eſſai notre intention eſt de nous arrêter ſur trois de ces idées qui préſentent une grande et réelle importance pour l'époque contemporaine. Ces idées vivent en nous comme elles ont vécu en leur auteur, néanmoins à un moindre degré de pleine conſcience, et voilà pourquoi, à notre avis, il eſt néceſſaire de les étudier à leur ſource même, chez ce génie de la penſée philoſophique, pour que ſoit renforcée l'influence qu'elles exercent ſur les tendances conſidérées aujourd'hui univerſellement comme ſaines et conſtructrices pour la ſociété moderne.

L'une de ces penſées de Spinoza concerne le domaine de la vie ſociale, à ſavoir la reconnaiſſance de la raiſon en tant que facteur qui crée la civiliſation. La ſeconde de ces idées ſe rapporte au domaine ſcientifique, c'eſt l'objectiviſme dans les ſciences ſociales. La troiſième enfin touche le domaine religieux, c'eſt le panthéiſme. Tout cela demande à être élucidé de plus près, à quoi nous allons nous attacher, conſidérant chacune des queſtions du point de vue des néceſſités des temps contemporains.

I.

La civiliſation européenne eſt fille de la raiſon et ſe baſe directement ſur celle-ci. Il eſt d'ailleurs hors de doute que d'autres forces ſpirituelles de l'homme viennent ici apporter leur part de coopération, comme par exemple le ſentiment dont naît l'enthouſiasme et l'imagination d'où ſortent les conceptions, et la volonté qui engendre l'initiative. Mais ce qui caractériſe notre civiliſation c'eſt que juſtement ces autres forces jouent un rôle purement auxiliaire, en tant que facteurs ſubordonnés tout en étant indiſpenſables, alors que la raiſon repréſente l'élément directeur qui préſide à tout. La raiſon fait la conſtatation des faits,

http://rcin.org.pl

elle découvre les cauſes et les lois des phénomènes, elle produit les principes et les preuves des aſſertions, elle prévoit ce qui ſera, elle dicte ce qui doit être, elle indique les motifs des actions, elle crée les règles de conduite, elle établit les arguments de rectitude, elle poſe les fins et fait le choix des moyens, elle preſcrit, décide, organiſe, réforme. C'eſt ainſi que la raiſon gouverne toute notre activité auſſi bien dans les divers domaines de la vie pratique et dans ſes inſtitutions, que dans nos controverſes et dans notre ſcience théorique. C'eſt grâce à cela que notre civiliſation ſurpaſſe les autres civiliſations et marche à leur avant-garde. Dans la vie pratique, nous eſtimons au plus haut degré la raiſon en l'homme, en tant que le qualifiant le mieux pour occuper un poſte profeſſionnel, pour une coopération créatrice à la vie ſociale. Dans la vie intellectuelle également, nous conſidérons la raiſon pour ce qu'il y a de plus précieux, en tant que facteur de découverte, d'invention et d'élaboration théorique. Cette façon de voir ne ſera pas le moins du monde ébranlée par des conceptions dans le genre du volontarisme ou du pragmatisme, qui ne font que nous mettre en garde contre la tendance à ériger en abſolu ladite raiſon.

La vie de l'individu n'eſt pas accordée de façon continue à vibrer ſur les tons graves, car s'il en était ainſi, la laſſitude s'enſuivrait. Nous avons des triſteſſes contre lesquelles nous cherchons réconfort et conſolation, nous avons nos joies que nous cherchons à multiplier au poſſible. C'eſt ainſi que nous embelliſſons notre vie par les plaiſirs et les joies ſenſuels et ſpirituels, et c'eſt ainſi qu'à cette fin nous développons nos facultés créatrices. Cependant devant l'empriſe de nos émotions nous dreſſons la barrière de règles rationnelles afin de prévenir des excès qui ſoient de nature à nuir à la vie ſérieuſe. Et c'eſt la raiſon pour laquelle juſtement nous apprécions dans nos jeux le facteur rationnel qui, ſous les draperies chatoyantes d'émotions diverſes, agit parfois de façon plus efficace que la parole auſtère quand il s'agit de préparer les eſprits, de critiquer, de réprimander ou d'enſeigner. Le domaine de la vie ſérieuſe eſt comme une île qui grandit en importance et extenſion, car c'eſt la vie ſociale qui s'élabore à partir de la vie individuelle, grâce à ce facteur qu'eſt la raiſon.

Aux échelons plus bas de la civiliſation, l'homme agit principalement ſous l'empriſe des paſſions. Ruſe, ambition, paſſion du pouvoir, déſir de jouir, caprices, „lubies", états émotionnels du moment, jalouſie et envie, tels ſont les motifs principaux qui incitent à donner ou à prendre. La trame de la vie eſt tiſſée au métier de la violence et de la coercition, de la trahiſon et de la duperie, de l'exploitation et des injuſtices et ſévices de tout aloi. Parfois et les pleurs et les ſupplications des victimes, la vue de leur détreſſe, les accents de leur déſespoir ne demeurent pas

http://rcin.org.pl

ſans effet et alors viennent à fleurir, tels des lys ſur les eaux fangeuſes, des actions ſporadiques d'altruisme et de philanthropie, d'héroïsme et de clémence. Ces caprices généreux deviennent des modèles, d'après lesquels ſe façonnent les idéaux de la morale, mais ces idéaux prennent rarement corps en chair et en os, et cela en dépit des plus belles croiſades. L' hiſtoire et le roman ſont farçis des récits d'une telle vie, où fuſent à chaque pas caprices imprévifibles dans le bien comme dans le mal, tiſſant la trame des péripéties de la deſtinée des hommes, beaucoup plus fortuites et ſujettes à viciſſitudes que les accidents naturels, heureux ou néfaſtes. Les progrès de la civiliſation ſaiſiſſent l'homme dans le carſelet de fer des lois et des obligations, de la reſponſabilité et de la discipline, ce qui impoſe aux actions humaines un cachet de choſe régulière et prévifible. Ce réſultat eſt obtenu par la ſocialiſation progreſſive des individus, c'eſt-à-dire par la création d'une organiſation conſtante, régulière, ordonnée et réglée, où l'échange des ſervices arrive à conſtituer le lien ſocial. L'organiſation eſt la garantie de l'ordre, de la concorde, de la paix et de la ſécurité dans les rapports de tout genre entre les hommes; elle prévient les dommages et les pertes réſultant du gaſpillage des forces, du temps, de l'eſpace et des capacités, en vue de ſatisfaire aux beſoins de l'homme, elle fait de chaque individue un producteur et un conſommateur de biens, elle règle ſon travail en tant que ſervice ſocial, lui conférant ſes pleins droits, le „démocratiſant". L'organiſation eſt l'œuvre de la raiſon qui prévoit et fait l'eſtimation des beſoins, qui ſimplifie et fixe les fonctions, qui ſyſtémiſe les objectifs et les moyens, qui fonde les inſtitutions. L'œuvre d'organiſation progreſſe dans le temps et dans l'eſpace, embraſſant des domaines toujours plus vaſtes, des complexes plus délicats de relations entre individus, groupements, aſſociations, inſtitutions, nations. Nous vivons en une période de l'hiſtoire où la Société des Nations ſe trouve ſaiſie des affaires les plus étendues, car touchant les relations d'ordre international de toute eſpèce, et cela, aux fins d'y introduire de l'organiſation. C'eſt ainſi qu'on voit l'humanité tendre à s'arranger ſur le globe terreſtre de la façon la plus conſciente et la plus raiſonnable, cultivant de façon rationnelle tous les jardins de la culture humaine, élevant ainſi progreſſivement le niveau de la civiliſation.

Aujourd'hui, nous concevons l'hiſtoire de l'humanité en tant que les faſtes du progrès qui, nous faiſant ſortir de l'état de barbarie, de miſère, d'obſcurantisme, de fanatisme et de deſpotisme, nous conduit vers l'état caractériſé par l'humanitarisme, le bien-être, les lumières, la tolérance et la liberté. Quant à ce que ces progrès doivent être imputés à la raiſon, la choſe a été miſe en pleine évidence par les hiſtoriens du XVIIIme et du XIXme ſiècle. A l'heure qu'il eſt, l'hiſtoire dans ſa

http://rcin.org.pl

véritable acception, n'eſt plus repréſentée par l'hiſtoire des guerres et des dynaſties, mais par l'hiſtoire de la culture humaine et de la civiliſation, par l'hiſtoire des inſtitutions, des Lettres, de l'économie ſociale etc. Et toujours nous avons affaire à l'hiſtoire des progrès dûs à la raiſon. Remarquons d'ailleurs que le rôle créateur de la raiſon ne s'oppoſe pas le moins du monde à la conception matérialiſte de l'hiſtoire, dont les cofacteurs matériels ne représentent d'ailleurs que l'élément des conditions.

Il eſt avéré que la raiſon implique en ſoi non ſeulement l'élément vérité mais également la non-vérité, nous impoſant parfois le recours voulu à la fiction, à l'abſurde et au menſonge. La raiſon peut nous indiquer des fins immorales et de mauvais moyens, elle peut mal organiſer et organiſer le mal, elle peut élaborer des principes intranſigeants et criminels, elle peut forger de honteuſes raiſons d'Etat et de baſſes juſtifications de carrière perſonelle, elle peut avoir pour aboutiſſant des compromis de vil aloi. On peut demeurer ſourd à la voix de la raiſon. Nous expliquons ces manifeſtations, negatives pour la civiliſation, de l'action du facteur raiſon, auſſi bien dans leur eſſence que dans leur proceſſus, par les lacunes dans l'organiſation ſociale ou par des obſtacles dreſſés par des puiſſances influentes et ténébreuſes. Nous l'expliquons également par le fait d'admettre que la raiſon peut être bornée, incomplètement développée, inſuffiſamment ſocialiſée. En effet, nous conſidérons la raiſon comme un idéal et nous penſons que nous nous rapprochons de cette aſymptote au fur et à meſure des progrès individuels et du progrès ſocial. Nous avons pleinement confiance en la raiſon en tant que pilote du proceſſus de l'hiſtoire, et croyons au triomphe à venir de la vérité ainſi qu'à l'avènement du règne de la ſcience pour le plus grand bien de l'humanité.

Les philoſophes grecs ont idéaliſé la raiſon, en forgeant l'idée que le νοῦς ou λόγος ſort, par acte créateur, le κόσμος du chaos. Socrate a ſapé à leur baſe les conceptions des Sophiſtes qui reconnaiſſaient la force du pouvoir et de la ſuggeſtion, en montrant la raiſon univerſelle en tant que facteur rendant poſſible la naiſſance et l'eſſor de la civiliſation. De façon analogue, dans l'eſprit des conceptions ſacratico-ſtoïques, Spinoza a touché au point vital ce ſophiſte moderne que fut Hobbes quand en lieu et place de la diſtinction établie par ce dernier entre l'état naturel d'égoïsme et l'état factice ſocial, fondé ſur le pouvoir établi par convention, il introduiſit la diſtinction entre l'état imagino-émotionnel en tant qu'individuel et l'état rationnel en tant que ſocial. Il conſidérait que d'une part l'égoïsme ne conſtituait pas une force antiſociale, mais repréſentait une manifeſtation de l'inſtinct ſain de conſervation perſonnelle, et que d'autre part, la ſociété, en tant que réſultat

http://rcin.org.pl

d'un contrat, repréſentait juſtement une création de la raiſon. Spinoza a reconnu en la raiſon une force créatrice de civiliſation libérale, progreſſiſte et démocratique, et on peut dire que les développements de l'hiſtoire jusqu'à nos jours n'ont fait que confirmer la juſteſſe de cette opinion. Aucun philoſophe n'a élevé la voix avec autant de force, d'autorité et d'univerſalisme que Spinoza pour proclamer l'importance du rôle de la raiſon. La philoſophie de Spinoza eſt la plus vibrante apologie de la raiſon, prononcée du haut de la chaire de la métaphyſique, de la théorie de la connaiſſance, de la pſychologie, de la ſcience de la ſociété humaine, de l'éthique et de l'hiſtorioſophie.

Nous n'avons nullement ici en vue de mettre en relief les mérites de Spinoza; nous voulons ſimplement mettre en évidence que, du moment où on reconnaît en la raiſon un levier de la civiliſation, de cet inſtant s'impoſe à nous la tâche de prendre en toute ſa profondeur et en toute ſon amplitude conſcience claire de la choſe. On peut ici ſuivre deux voies: la voie théorique et la voie pratique. La première nous conduirait à l'élaboration de la philoſophie de la civiliſation et de la culture humaine par l'élucidation du concept raiſon en tant qu'élément organiſateur, ou bien, — ſi nous voulons éviter une tautologie — ſimultanément en tant que quelque choſe d'organiſé ainſi qu'à étudier ſa faculté créatrice en tant qu'intelligence dans le domaine théorique, et en tant que bon ſens, dans le domaine pratique. Ici, l'étude de Spinoza peut nous être très utile. Dans la voie pratique ſe préſente l'opportunité de propager le culte des grands inventeurs, des *découvreurs* et organiſateurs, des hommes doués de la plus grande ſageſſe en tant que théoriciens et praticiens. L'enſeignement ſcolaire, l'inſtruction des maſſes et la vie publique devraient pratiquer ce culte ſur une beaucoup plus vaſte échelle que cela ne ſe fait actuellement. Ce ſerait là mettre à exécution le conſeil de Spinoza ſur l'opportunité de tenir en évidence de façon patente un modèle de l'homme parfait (*Eth.* IV, Praef.).

II.

Ce domaine des ſciences qu'on diſtingue des ſciences naturelles et qu'on qualifie de belles-lettres, de ſciences de l'eſprit, et dans la plus juſte acception, de ſciences ſociales, ne ſe trouve pas au même niveau que les autres. On s'efforce de les façonner, de la ſorte qu'à l'inſtar des autres, elles opèrent au moyen de concepts précis, conſtruiſent des théories, rendant compte des relations cauſales, développent des analyſes, découvrent des éléments conſtitutifs, et formulent des lois; on y emprunte les méthodes de recherches et d'étude, et on échaffaude des ſyſtèmes. Cependant, tout cela avec de piètres ſuccès quand comparé aux réſultats obtenus là-bas. Afin de nous convaincre ſi cela provient

http://rcin.org.pl

ou non de quelque différence de nature plus profonde, non ſuſceptible d'être écartée, conſacrons un moment d'attention à l'examen de la cauſe de la diverſité et des divergences des ſciences ainſi qu'à leur claſſification.

Les différences qui s'accuſent entre les ſciences ne peuvent pas dépendre des différences exiſtant entre des choſes concrètes, car une telle choſe peut et doit être l'objet de beaucoup de ſciences. Or, l'objet eſt différent dans chaque ſcience; il conſtitue une abſtraction qu'on crée par beſoin d'ordre théorique, mettant en relief les problèmes, tout comme dans la pratique, la néceſſité poſe les queſtions à réſoudre. Les méthodes dépendent d'une part de l'objet théorique d'étude et des problèmes qu'il poſe, et également de la choſe concrète; en effet que ſont-ce les méthodes ſinon des moyens d'étudier les choſes et de réſoudre les problèmes. Si elles dépendent des choſes, elles ne peuvent, comme celles-ci, ſervir de baſe à l'établiſſement des diſtinctions entre les ſciences; ſi d'autre part elles dépendent de l'objet d'étude, elles établiſſent plutôt liaiſon que diſtinction entre les ſciences, attendu qu'elles ſont communes à diverſes ſciences. Mais la corrélation entre la méthode et l'objet peut donner naiſſance à l'illuſion que le caractère ſpécifique d'une ſcience dépend de la méthode et que par conſéquent les différences entre les ſciences ſe ramènent à des différences entre les méthodes, comme certains l'affirment. Or, de même que la diverſité des ſciences ne dépend pas des choſes, de même elle ne dépend pas des méthodes, mais ſeulement des objets d'étude. Et de même que lesdits objets ne ſont que des abſtractions, qui prennent naiſſance du fait de la diverſité des points de vue desquels on enviſage les divers aſpects des mêmes choſes, de même les ſciences correſpondent à des groupements de penſées, développant dans les détails leurs conceptions abſtraites, pour enſuite les amalgamer à nouveau en des totalités homogènes et ſyſtémiſées. La diviſion du travail, et la ſpécialiſation des ſavants qui s'enſuit, donne naiſſance à divers embranchements autonomes de la connaiſſance ſcientifique. La liaiſon de celles qui conſtituent un même domaine de la ſcience eſt établie par les méthodes qui paſſent d'une ſcience à l'autre (avec des ſuccès variables d'ailleurs, ce qui dépend des choſes), tout comme les découvertes, les théories et les lois, et avant tout une méthode, à ſavoir la méthode de penſée par inférences qui eſt commune aux divers domaines diſtincts de la ſcience et qui permet de les coordonner en une unité théorique, en l'édifice d'un ſyſtème philoſophique, ſoit métaphyſique, ſoit encyclopédique. A l'unité du monde des choſes dans le concret correſpond l'unité de l'enſemble des objets dans l'abſtraction, et à celle-ci l'unité du ſyſtème des ſciences dans la théorie. La création de cette dernière, aux divers degrés de développement de la penſée

http://rcin.org.pl

ſcientifique, permet d'établir le bilan comparatif des diverſes ſciences et de faire l'eſtimation de leur degré relatif de maturité.

La réduction des ſciences à un même dénominateur rend poſſible leur claſſification. Il eſt évident que la diviſion des ſciences ne repréſente pas un problème ſcientifique, mais conſtitue un tableau comparatif en vue de s'orienter, qu'on peut dreſſer relativement à divers caractères ſpécifiques. On peut notamment faire des diſtinctions et des oppoſitions du point de vue du degré de généralité, de la probabilité ou de la ſûreté, des réſultats, de la relation à la pratique etc. Ainſi, eſt aſſez répandue la diviſion en ſciences de la nature et en ſciences de la culture humaine, c'eſt-à-dire en ſciences dites naturelles et ſciences dites ſociales, appelées auſſi humanités ou ſciences de l'eſprit. Examinons la choſe de plus près.

L'impreſſion générale que ce ſecond groupe de ſciences n'eſt pas au niveau de l'autre groupe, et peut-être auſſi une tradition latente provenant de l'oppoſition abſolue au moyen âge de la matière et de l'eſprit, ont fait que certains ſe ſont efforcés de ſéparer au poſſible ces deux groupes de ſciences, allant jusqu'à reconnaître deux eſpèces de penſée ſcientifique. Dilthey enſeignait que ce ſont là deux domaines divers de phénomènes, exigeant des méthodes différentes et que l'application aux humanités des méthodes des ſciences naturelles aurait paralyſé leur développement. Windelband et Rickert affirmaient que les ſciences naturelles étaient nomothétiques alors que les ſciences des humanités feraient idiographiques. Mais pourtant les ſciences naturelles ſont dans une large part deſcriptives et certains naturaliſtes ont ſoutenu non ſans raiſon qu'une loi de la nature n'eſt en fin compte rien d'autre qu'une deſcription. D'autre part, relevons que les ſciences ſociales ont indubitablement obtenus certains réſultats nomothétiques que l'on peut, comme tous autres, mettre en doute mais dont on ne peut pas dénier la valeur. La diſtinction propoſée conſtitue plutôt une diviſion de méthodes, communes à toutes les ſciences, qu'une diviſion des ſciences proprement dites et vient s'identifier avec la diviſion établie depuis longtemps dans chaque ſcience en partie descriptive et partie théorique.

On peut diviſer les ſciences en naturelles et ſociales, mais ceci ne conſtituera pas une diviſion de la penſée ſcientifique en deux eſpèces. La différence entre ces groupes eſt relativement la plus notable. Cela ſaute aux yeux que d'une part nous avons affaire à des créations, à des tendances, à des valeurs, à des finalités et à des idéaux, et que d'autre part il n'en eſt pas ainſi. Dans les ſciences naturelles, nous ramenons les phénomènes compliqués à des phénomènes plus ſimples, de façon à de la ſorte les comprendre, alors que dans les ſciences ſociales nous rendons raiſon des phénomènes plus ſimples au moyen des phénomènes

http://rcin.org.pl

plus complexes, mieux mûris et plus différienciés, nous comprenons les phénomènes antérieurs par les phénomènes poſtérieurs, les inférieurs par les ſupérieurs, les parties par le tout; dans le premier cas, nous avons l'application des mathématiques et de l'expérimentation, dans le ſecond cas, il n'en eſt pas ainſi. A examiner la choſe de plus près, ces différences apparaîtront relatives. Avant tout, il faut remarquer que les différences entre la nature et la culture humaine ne correſpondent pas à un abîme mais au domaine de la vie organique et par ce pont on voit fréquemment les méthodes d'étude employées, paſſer d'un côté ou vers l'autre. Certaines méthodes ne ſont pas ſuſceptibles d'application autre part, comme p. ex. la méthode par coloration utiliſée en microbiologie; d'autres par contre ſont introduites par force, ce qui parfois ſe mue en véritable mode, car enfin la méthode dépend également de la choſe étudiée, et de cela on ne peut s'aſſurer qu'après eſſai. Fichte, Schelling et Hegel ſe ſont efforcés d'introduire dans la ſcience de la nature des idéaux, des tendances, des valeurs et des fins et ont déduit ce qui eſt de ce qui devait être; ils poſaient la nature en tant que douée de pouvoir créateur et comme la choſe ne réuſſit pas, on en vint à traiter les idéaux, les tendances, les valeurs etc. en tant que phénomènes naturels. C'eſt du domaine des ſciences ſociales qu'eſt ſorti le concept d'évolution pour enſuite faire la conquête des ſciences naturelles où de la ſorte nous trouvons également l'explication des phénomènes ſimples par les phénomènes complexes ainſi qu'inverſement nous rencontrons l'explication des phénomènes complexes par les phénomènes plus ſimples dans les ſciences philologiques, dans la ſociologie, dans l'éthique etc. Du domaine des ſciences de la nature, les mathématiques ont pénétré dans les ſciences ſociales, pour enſuite, ſous forme de ſtatiſtique faire retour aux ſciences naturelles. D'autre part, l'expérimentation a pénétré dans le domaine de la pſychologie, de la pédagogie et également de l'économie. Les méthodes ne ſont, ne l'oublions pas, que des moyens, alors que le but pourſuivi eſt toujours la compréhenſion des phénomènes, l'explication cauſale et la découverte des lois. A cet égard, les ſciences ſociales ne préſentent que des différences d'ordre quantitatif par rapport aux ſciences naturelles; et d'ailleurs pour chaque ſcience particulière les progrès réaliſés préſentent de notables divergences.

Pourquoi, d'une façon générale, les ſciences ſociales ne parviennent-elles pas à égaler les ſciences de la nature? Tout ſimplement parce qu'elles ſont aux priſes avec des difficultés qu'il n'eſt pas aiſé de ſurmonter. Qui étudie les propriétés du ſel de cuiſine, lui-même n'eſt pas ſalé, alors que celui qui étudie les phénomènes ſociaux fait lui-même partie de cette ſociété et, en tant que tel, a des beſoins, des tendances,

http://rcin.org.pl

des intérêts, des projets, des fins, des idéaux, des appréciations, une foi, des ſympathies et des antipathies. Les verres au travers desquels il regarde ſont colorés et les phénomènes ſe préſentent à lui de toute autre façon qu'au naturaliſte. La ſubjectivité exiſte déjà dans la conſtatation et la description du fait, comme s'en rend le mieux compte le juge d'inſtruction qui cherche à établir qui dit la vérité et applique le principe: *audiatur et altera pars.* L'objectivisme dans les ſciences ſociales exige un très haut degré d'abnégation perſonnelle, afin de ne pas créer des conſtructions tendencieuſes; il demande que le chercheur ait clairement pris connaiſſance de la différence entre la penſée appliquée à ce qui doit être et celle appliquée à ce qui eſt; il faut qu'il acquière la capacité d'autocriticisme dans l'établiſſement de cette diſtinction, il faut qu'il ſache s'élever au-deſſus de la ſuggeſtion de l'hypothèſe intéreſſée jusqu' à la conception objective, au-deſſus de l'opinion perſonnelle jusqu'au fait nu. Si on veut la réaliſation d'une ſcience univerſellement valable et néceſſaire, il faut libérer la raiſon des entraves des émotivités perſonnelles et accidentelles, il faut s'émanciper des paſſions politiques, artiſtiques ou religieuſes. Les choſes ne ſe paſſent pas autrement dans la ſcience de la nature où p. ex. la théorie du ſyſtème planétaire de Ptolémée fut le fruit de la ſpéculation, de la conception de ce qui doit être. Il faut en arriver à Descartes pour en venir à la conſécration de l'objectivisme dans l'étude de la nature; or, le mérite de Spinoza fut d'avoir étendu ce principe aux humanités. Le ſyſtème philoſophique de Spinoza place ſur le même plan la métaphyſique, la phyſique, la théorie de la connaiſſance, la pſychologie, la ſcience de l'État et l'éthique. Les études qu'il fait des Ecritures Saintes, ſes théories de l'État, de la morale etc. ont un caractère purement ſcientifique.

Si nous voulons hauſſer les humanités au niveau de la ſcience de la nature, nous trouvons un modèle en Spinoza. Ce penſeur dit: *je me ſuis efforcé au poſſible de ne pas mettre en riſée les actions humaines, ni les regretter, ni les condamner, mais ſimplement les comprendre* (*Tract. pol. I,4*) — *je vais conſidérer les actions et les penchants des hommes, comme s'il s'agiſſait de lignes, de plans ou de ſolides . . .* (*Eth. III*, Praef.), *. . . en effet je conſidère qu'il ne faut pas ſe rire de la nature et d'autant plus la plaindre, attendu que je pense que les hommes, comme tout le reſte, ne ſont que des parties de la nature* — (*Ep. XXX*). Il faut examiner comment ce maître applique ce principe, comment dans ſa conception de la nature (*natura*) eſt incluſe non ſeulement ce que nous appelons couramment la nature mais également la culture humaine, comment chez cet auteur ſe fondent les notions de *créé* et de *créant*, d'être et d'idéal, de réalité matérielle et d'eſprit, comment il réſoud le problème de moi conſcient

http://rcin.org.pl

inclu dans la nature et de la nature inclufe dans le moi confcient, comment la raifon eft à la fois quelque chofe qui organife et qui eft organifé. Après une étude critique de ce point, on pourra fuivant la trace du maître s'engager plus loin fur cette voie.

III.

Au point de vue de leur religiofité, nous pouvons divifer les hommes en trois catégories: 1. des partifans d'une confeffion eccléfiaftique, 2. des hommes fans confeffion, qui n'ont pas de religion et qui n'en n'ont pas befoin; 3. de ceux qui ont en dérifion les confeffions eccléfiaftiques en tant que chofes défuètes, fauffes, fuperftitieufes, immorales, mais qui ont befoin de quelque religion et qui la recherchent.

Il eft probable que cette troifième catégorie eft la plus nombreufe parmi les hommes intelligents et ayant acquis une inftruction profeffionnelle; à cette catégorie, il faut porter fecours. Ces efprits ont befoin d'une religion qui foit conforme (1⁰) à la connaiffance fcientifique, (2⁰) aux befoins de la vie de la haute bourgeoifie et (3⁰) aux tendances de l'homme moderne pratique de la période de l'induftrialisme. Cette religion ferait appelée à fatisfaire leurs befoins métaphyfiques en leur apportant une idée d'abfolu, (1⁰) définie par les conceptions de la fcience moderne, (2⁰) qui foit au fervice des fentiments de l'homme, auquel la réuffite fourit ou ne fourit pas et (3⁰) qui foutienne fon activité créatrice. De la forte, en premier lieu, l'abfolu correfpondra à la conception de pouvoir cosmique qui inftaure le règne de la loi, l'ordre, l'harmonie, l'équilibre, la juftice, l'unité d'organifation de féries de phénomènes réunis par le lien de la caufalité. Il n'exifte pas de hafard aveugle et inepte, de bien ni de mal abfolus, de finalité anthropomorphique, de monde transcendental. En fecond lieu, l'abfolu fera cette inftance vers laquelle l'homme pourra s'adreffer pour y chercher un appui, la foi et l'efpérance, pour fe confoler et fe réconforter. Il ne fe fentira pas obligé de renoncer au bonheur, de fe confidérer comme une victime maltraitée par le fort, qui n'a devant foi que l'aviliffement défefpéré, la vengeance ou le fuicide, fi la compaffion divine ne vient à fon fecours. En troifième lieu, l'abfolu fera la fin fuprême dont l'homme s'approche par la vie fociale, en y rempliffant des fonctions utiles. Il ne mettra pas en doute la valeur de la culture et de la civilifation, il ne s'abandonnera pas à des tendances anarchiques et ne ceffera de pourfuivre fes efforts.

Pour renforcer ce fentiment vital on a tenté et on tente toujours des effais innombrables d'adaptation de la religion. Comme on n'y trouve pas la confcience pleine des problèmes, il s'enfuit que ce effais ne répondent pas aux befoins et ne prennent pas de notable expanfion. Ce font

http://rcin.org.pl

des produits le penſée ſectaire, qui poſent quelque choſe comme vrai à côté d'une autre vérité incompatible avec l'autre vérité, ou bien qui orientent l'émotivité dans une direction nouvelle et étrangère, ou bien encore créent une ſociété en dehors de la ſociété, bref élaborent un nouveau domaine de la vie par-delà la vie qui exiſte. Parmi ces tentatives, fréquemment extravagantes, maniaques, étroites, on peut conſidérer comme répondant de plus près aux beſoins de la vie les doctrines, créés par des hommes à formation philoſophique, telles que les diverſes variétés de déisme, monisme ou panthéisme. Aucune de ces doctrines n'eſt parvenue jusqu'à préſent à ſurpaſſer le panthéisme de Spinoza.

Le panthéisme de Spinoza répond le mieux aux exigences de notre temps. Il proclame que la divinité eſt omniprésente, et qu'elle n'eſt pas quelque part, par-delà les nuées, qu'elle eſt omniſcience et non myſtère, qu'elle eſt omnipotence et non force despotique, qu'elle eſt pancratique et non puiſſance qui donne des ordres, qu'elle eſt le règne de la loi et non celui de l'arbitraire, qu'elle eſt créatrice, mais non le créateur qui a procréé une fois pour toutes, qu'elle eſt amour mais non pas amour d'un objet d'élection. Nous retrouvons ici élevé à une puiſſance infinie les traits caractériſtiques de l'homme de la civiliſation moderne, par oppoſition à l'homme du paſſé. La foi en cet abſolu conſtitue une nourriture pour la raiſon, car ſon eſſence eſt par excellence moderne, ſcientifico-philoſophique; elle conſtitue un aliment pour le ſentiment, comme en témoigne l'influence profonde exercée par elle ſur Goethe et ſur Heine; elle eſt enfin nourricière pour la volonté, vu qu'elle eſt l'expreſſion de l'époque héroïque de la Renaiſſance. Les idées *Deus*, *Natura* et *Subſtanta* repréſentent l'élévation à un degré univerſel, au niveau ſublime de puiſſances cosmiques du pouvoir créateur, de la réalité et de la raiſon, c'eſt-à-dire des catégories premières de l'eſprit moderne et des plus hautes valeurs dans la conception moderne de la vie. En effet, nous ne nous abandonnons pas à la grâce divine en l'humilité de l'eſprit, mais au contraire nous créons ſans mépriſer la matière en tant que mal, et nous ne conſidérons pas le travail comme un châtiment, mais nous aimons la réalité et nous ne voulons pas nous fonder ſur les verdicts inſondables de la Providence, cherchant au contraire à tout pénétrer par les lumières de notre raiſon. La religion de Spinoza ne demande pas d'obéiſſance; elle n'éveille pas les ſentiments de crainte, elle n'apporte ni menaces, ni promeſſes, vu qu'elle ne s'adreſſe pas aux hommes en tant qu'à des esclaves miſérables. Elle leur montre l'idéal immanent de la civiliſation où la vaillance, l'amour et la connaiſſance ſe fondent en l'unité de la trinité = *Deus-natura-subſtantia*. Cette trinité ſe trouve élevée à une puiſſance infinie par le ſens effectif de l'affirmation: nous créons la réalité ration-

http://rcin.org.pl

nellement. La religion de Spinoza ne conduit pas à l'idéal par-deſſus quelque abîme pour franchir lequel il faudrait ſe préparer à faire le ſaut néceſſaire et pourquoi ſerait indiſpenſable une aide compétente, mais par contre elle s'étend du limité à l'illimité, des parties finies au tout illimité, du négatif au poſitif. La voie qu'il indique eſt celle d'une vie raiſonnable, conforme à la nature qui eſt activité, force, puiſſance. De là découle la ſcience de la morale, qui ordonne la réaliſation de la nature de l'homme, dont l'eſſence réſide en ſon inſtinct de conſervation, la reconnaiſſance que l'homme eſt pour l'homme un dieu, l'eſtimation de la vaillance au rang de vertu, et comme récompenſe de la vertu, — la vertu elle-même et non le ſalut. Donc l'homme ne doit pas être paſſif, ne doit pas s'abandonner à ſa faibleſſe, ne doit pas fléchir intérieurement, mais par contre, il doit être fort, ſe hauſſer à la hauteur des tâches qui lui incombent et s'élever au-deſſus des circonſtances. Mais ces impératifs ne ſont pas impoſés; ils découlent de la connaiſſance de l'abſolu immanent. Grâce à cette connaiſſance, le bien et mal ſeront relatifs pour l'homme, la liberté ſera pour lui l'oppoſé de la contrainte et non de la néceſſité, et ſon immortalité ira s'accroiſſant à meſure que s'étendra le champ de ſon action. La religion de Spinoza repréſente la confiance, empreinte d'optimisme, en la force créatrice civiliſatrice. Elle englobe tous les mots d'ordres, les mots-étandards les plus élevés correſpondant aux tendances ſociales modernes, tels que: progrès, ſelf-government, démocratie, patriotisme, tolérance des convictions, paix univerſelle, union de l'humanité en une confraternité cosmopolite.

Il eſt inconteſtable que le panthéisme de Spinoza ſe heurtera à diverſes objections, même des plus ſérieuſes. C'eſt ainſi qu'on pourrait lui oppoſer que ſa divinité eſt identifiée avec la nature, c'eſt-à-dire avec une conception d'un ordre naturaliſte d'où ſont exclues les affaires humaines avec leurs valeurs et leur finalité. Mais on peut et il faut démontrer que la divinité de Spinoza englobe en ſoi, en plus de la nature également la culture humaine, c'eſt-à-dire la ſociété humaine avec les beſoins et les ſoucis de l'homme et ſes penchants à améliorer ſon exiſtence. Il eſt indubitable que ſurgira l'objection que dans le panthéisme il n'y a pas de place pour la perſonnalité, attendu qu'elle ſe perd dans l'infini de Dieu et vice-verſa qu'il écraſe l'individualité ſous le poids du fatalisme. Mais il ſera aiſé de mettre en évidence que cette objection ſe baſe ſur l'oppoſition ſuppoſée entre le pouvoir créateur divin et le pouvoir créateur humain; or, chez Spinoza, il n'en n'eſt rien de cela. Plus grave ſera l'objection ſuivante que le panthéisme de Spinoza eſt dépourvu de cet élément dont eſt pénétré l'eſprit moderne, à ſavoir la conception d'évolution. Cependant, il ne faudrait pas ici perdre de vue que la puiſſance créatrice divine se manifeſte dans une

http://rcin.org.pl

connexion dynamique de l'idée comme de la chofe, et que, quoique cette création ne foit pas téléologique, elle n'eft pas défefpérante, car elle implique le progrès du paffage du fini en l'infini, du perfectionnement de l'homme, tendant vers le divin, en ce fens que fa puiffance propre va fe renforçant; c'eft ainfi que Spinoza a pu élaborer une hiftoriofophie, où les états de civilifation font rangés fuivant leur ordre évolutif. On pourrait également objecter que l'identification de Dieu avec la Nature et la Subftance conftitue une tautologie, une hypoftafe de l'être, une ontologifation de l'idéal, d'où découlent les conclufions que Dieu eft inutile, qu'il eft encore inexiftant et qu''l n'exifte que dans l'intellect. Mais, à cela on répondra que ce font-là des objections dirigées contre la conception métaphyfique de la réalité avec fes idéaux et non pas contre l'effence même de la conception, dont l'expreffion à forme métaphyfique répond au befoin de f'exprimer par fymboles, qui caractérife certaines mentalités.

Eft-ce qu-il n'y aurait pas lieu d'organifer une propagande de la religion de Spinoza? Quiconque penfera qu'il connaît une religion meilleure, qu'il pèfe les paroles de Renan, parlant à l'occafion de Spinoza: *C'eft d'ici peut-être que Dieu a été vu de plus près.* Quiconque confidère le panthéisme de Spinoza comme impie, qu'il prenne en confidération les paroles de Novalis: *Der Spinozismus ift eine Überfättigung mit Gottheit*, qui cherche le prophète de la religion de l'avenir, celui-là le trouvera chez Lichtenberg qui proclamait: *Wenn die Welt noch eine unzählbare Zahl von Jahren befteht, fo wird die Univerfalreligion geläuterter Spinozismus fein. Sich felbft überlaffene Vernunft führt auf nichts anderes hinaus und es ift unmöglich, daß fie auf etwas anderes hinausführe.*

Spinoza lui-même avait la conviction, comme cela apparaît non feulement du *Traité theol.-pol.* mais auffi des *Ep.* 73, 75, 78, qu'après l' Ancien et le Nouveau Teftament, le moment venait pour fon enfeignement.

Penfant que fon enfeignement fe trouvait à un niveau de beaucoup trop élevé pour le grand public, Spinoza a créé, à l'ufage de ce dernier, à titre de compromis, une religion théifte naturelle, qui contient une dogmatique de compromis, empruntée à diverfes confeffions religieufes. Sur cette plateforme, rompant avec une tradition profondément ancrée, ainfi qu'avec les intérêts des Eglifes, les hommes feraient appelés à s'unir, pour mettre fin à leurs luttes, pour s'affurer le calme facré. Aujourd'hui, ce calme facré n'exifte pas encore, et les luttes confeffionnelles fe pourfuivent. La propagande de cette religion naturelle, en tant que forme inférieure de panthéisme, ferait de nature à fervir à des maffes encore plus nombreufes.

* * *

http://rcin.org.pl

Les trois idées de Spinoza, citées ici, ſont étroitement connexes les unes des autres, cela du fait des problèmes communs, que n'aura manqué de relever le Lecteur attentif. Ce ne ſont en effet que trois faces différentes et applications du concept de raiſon. Ce n'eſt pas le lieu ici d'en faire la démonſtration, pas plus que de réſoudre les problèmes indiqués. Car il s'agit excluſivement en l'occurrence de montrer que le ſpinoſisme eſt aujourd'hui parfaitement actuel et que Spinoza *appartient a l'hiſtoire* qu'il eſt bien de l'hiſtoire d'aujourd'hui et non de *l'hiſtoire ancienne.*

VARSOVIE I. MYŚLICKI

http://rcin.org.pl

Instytut Filozofii i Socjologii
BIBLIOTEKA
P. A. N.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

P.16631
19016631000000

http://rcin.org.pl